

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

[198] Nr 197 (1121)

## Na nowej drodze...

Polska zmartwychwstała po raz pierwszy w r. 1918. Odzyskaliśmy wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczął kował nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy dopiero lud polski zaczął sam decydować o swoim losie, bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszarnictwo pokonały uprzednio lud polski przez kształtując Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i imperialistami z Japona, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjalizmu.

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasy posiadające prowadziły Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapitał międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążył fatalnie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski



my, że tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwa się pytanie: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższyc jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Zródłem tych wszystkich poczynań jest fakt, że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drżemięce poprzednio, przyniżane przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdol-

na sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli sławny „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radośnej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletniego planu jest tak bogaty i staje się z każdym rokiem coraz bogatszy. Oto gwarancja, że te wielkie cele jakie stawiamy przed sobą zrealizowania Planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



...Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć kleskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.

1943. JÓZEF STALIN.

## Sława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia od rzy pragnęliśmy dać wyraz znaczeń, przy pomocy których Państwo Ludowe nagradzać będzie najlepszych budowniczych, najmielszych i najoszczędniejszych nowatorów i racjonalizatorów, najlepszych mistrzów oszczędności, najwybitniejszych artystów i wystąpienia robotnicze i chłopskie, o potrzebie takich odznaczeń mówił niedawno Kongres Związków Zawodowych. Czuliśmy tę potrzebę my wszyscy, któ-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antyradziecką polityką polskiej burżuazji, zaważył decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dziś, właśnie w piątą rocznicę epokowego wydarzenia — opublikowania Manifestu PKWN podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdzają to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wie-

## Odrodzone Wojsko Polskie

wyrośliło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane  
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Zołnierze wojsk lądowych, lotniczy i marynarze, podoficerowie, oficerowie, generałowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują-

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwu Zw. Radzieckiego i jego bohaterkiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenino do Berlina wnosząc swój wkład walki i krwi w

działu wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszarncza przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zraszali. Ko palnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparta na sojuszu robotników i chłopów władza ludowa podjęła

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zaciekły opór reakcji, band laszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło, dokonane w ciągu minionego pięcioletnia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopca, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim

(Dokończenie na str. 2-ej)



## Zapewnimy ład i spokój w kraju

stojąc niezłomnie na straży zdobyczy mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA, (PAP). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

### ROZKAZ SPECJALNY

Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykrywała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterstwa żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnym czynie i krwi tych wszystkich, którzy w mrokach okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należyć będzie do ludzi pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop małorolny i średniorolny odebrał obszarom ziemi, zrzoną swoim potem, gdy pod przewodem bohaterstwa polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwości społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszone wstecznictwo ruszyło w obronę swych fabryk i majątków, w obronę swego „prawa” do wzytku. Potwarza i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bahdycką chciało uniemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu knoowaniom wrogów, entuzjazm robotnika i upór chłop polskiego wniosł na ruinach nowe kwitujące życie.

Świecimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzniesiony z ruin kraj: hucające łomotem kilofów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemi Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dźwignięta z ruin Stolicy.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek dopomógł zniweczyć zakusy rodnym i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterskich instnień złożyście w obronie zdobyczy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo młode w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterskiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy, KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczy klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walką swą osłoniście wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji nędzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przekletą spuścizną ustroju kapitalistycznego.

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-cioletnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wróg klasowy nie złożył broni. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, opłacany i kierowany przez anglosaskich imperialistów i podżegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wróg klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przeszła na usługi obcych Polsce interesów, zeruje na najdzikszych przesądach i fanatyzmie, korzysta z za trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywać i demaskować wroga, paraliżować w zarodku jego zdradzieckie zamiary. Stójcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictwa demokratycznego z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy!

Dbajcie o ład publiczny, chrońmy dobro społeczne, otaczajcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i wytchnieniu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Czuźcie strzeżcie granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

„Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonalcie codziennie swe wyszkolenie bojowe, umacniajcie wytrwałą dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie unieszkodliwić wroga, zaoszczędzić ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnić swe za szczerne powołanie.

Wzmóście czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister

(—) Stanisław Radkiewicz

## Rząd radziecki ostrzega podżegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę donieź z dąszeniami i interesami narodu rządu włoskiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność jaka spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego będącego naruszeniem traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Traktat pokojowy z Włochami należy na to ostatnie określone obowiązki. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodważania przez Włochy żadnych działań, skierowanych przeciwko państwu z którymi zawie raly traktat, jak również nie wstępowanie w żadne grupowanie państw, mające charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązanie, zawarte w traktacie pokojowym. Znalazły się one w gronie państw stawiających sobie agresywne cele. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzul traktatu, wyrażające się w dążeniu do zbrojnego powiększenia swych sił zbrojnych i przemysłu wojennego, oraz zwrócenie się do rządu USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonania traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomniał rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego. Postępowanie to sprzeczne jest również z dąszeniami i interesami narodu włoskiego, zwracając mu uwagę na odpowiedzialność jaka spada na niego za przystąpienie do paktu atlantyckiego, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistym interesem narodowym Włoch. Wielki ruch protestacyjny, podpisane przez miliony obywateli włoskich.

W swojej zdecydowanej wrogości dla polityki paktu atlantyckiego dał naród włoski wyraz w niezliczonych strajkach i manifestacjach, w fali wy stąpienia protestacyjnych, która objęła cały kraj, wszystkie warstwy społeczne, ludzi najróżniejszych przekonań politycznych.

Wbrew jasno wyrażonej woli narodu włoskiego, rząd de Gasperiego przystąpił jednak do paktu atlantyckiego. Przystąpił doń dlatego, że taki był nakaz Waszyngtonu, któremu rząd ten zawdzięcza swe istnienie i utrzymywanie się przy władzy. Tłumiąc przy pomocy przesładowań i terroru głos mas ludowych, lekceważąc szlachetne dążenia tych mas amerykańskie i watykańskie marionetki przagnął zamieścić Włochy w ognisko niepokojów, bazę dla agresywnych planów imperializmu.

Nota radziecka, przypominająca o istnieniu traktatu pokojowego i jego klauzulach, zabraniających Włochom uczestniczenie w jakimkolwiek agresywnym bloku pomoże w ostudzeniu atlantyckiego zapachu de Gasperiego Scragata i spółki. Jest ona poważnym ostrzeżeniem przed skutkami ich awanturzeckiej polityki.

Nota radziecka jest wyrazem niesatysfakcji walki ZSRR o utrwalenie pokoju, o poszanowanie umów między narodowych, będących podstawą pokojowej współpracy narodów.

## Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego na świecie 357-metrowego masztu anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowowbudowaną Radiostację Centralną Polskiego Radia w Raszynie.

Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przedzie 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wznowienia działalności Polskiego Radia.

## Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane  
Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczy polskiego robotnika i chłopca.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza, w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich sławnych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walk wyzwoleńczych gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Oksanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wyrosła z ludu i nierozdzielnie związana z ludem kadra oficerską i podoficerską.

Szkołą i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy przodującej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozdzielnie braterskiej broni z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie! Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

istnieją zasługi większe, i szczególnie, wymagające szczególnych odznaczeń. Jeśli Państwo Ludowe cześć będzie odznaczaniem przodowników pracy i nowatorów w poszczególnych gałęziach naszego gospodarstwa, jest rzeczą jasną, że szczególne odznaczenie należy się tym, którzy współzawodnictwo pracy pchają na nowe drogi, otwierając przed nim nowe horyzonty i podnosząc je na znacznie wyższy poziom. Takie same szczególne odznaczenia winny przyspać w udziale ludziom nauki i kultury, działaczom państwowym i społecznym i tym wszystkim, których zasługi są szczególnie wielkie. Na piersiach tych ludzi spocnie order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polski Ludowej

rozkazuję:

W bohaterskiej stolicy naszego państwa, w zmartwychwstałej w piątą Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i siostr naszych, po ległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dziś Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krzepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.

Minister Obrony Narodowej MICHAŁ ŻYMIERSKI MARSZAŁEK POLSKI

## Sława budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej).  
Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

### Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA (PAP). Komitet Od budowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobo wiązanie, złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948. roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Spoleczeństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu pragnieniu społeczeństwa uczynił za dość Sejm Ustawodawczy, uchwalając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandar Pracy”.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że



# NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Rośnie nieustannie i krzepnie potęga gospodarcza naszego państwa. Ale w niemniejszym stopniu rośnie i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłone przez naszą bohaterkę, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nienotowane dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych nieomal codziennie wybijają się w kraju naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Zwyolowienie ruchu wysuwania uzdolnionych przodujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielką, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znany zaledwiej jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prowizoryczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopci, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczając opieką i pomagając we wszechstronny sposób wysuniętemu kadrom podnoszą codzien ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie przodujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemyśle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się nią dlatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda nieustępliwa postawa robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czujność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są zmianami, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nic też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczynania na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiodą zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach powierają pracę nie gorzej od dawnych „speców”, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą!

ST. KARŚNICKI

## Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB. Nr. 1

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawki a pewny głos rzuca krótkie urywane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie” otrzymuje odpowiedź na dręczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr 1. Na „papierkową” robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkręcona”. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszy stkie „śruby” dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszy stkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie przedza, tam skontroluje, czy dobrze brakarze klasyfikują tkaninę, wpada na sale produkcyjne i do biur — czujny gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swe go pracowitego dnia. Pozostał tu raz sprawy biurowe — przejrzenie stosu papierów, które nagromadziły się od rana na biurku. W ciszy gabinetu rozstrzyga się niejedno ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba zdecydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonać plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji, — snuje myśli tow. Józwiaka kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on ręczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedrewolucyjnej przeżywając lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczej potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr 1, dalej kierownikiem Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr 6. I wreszcie znów w jedynce, ale tym razem jako naczelnego dyrektora tego giganta prze

mysłu włókienniczego. Oto szezeble po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenili w pełni władze Polskiej Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludzszymi. Dążeniem jego jest zaimi, którzy pracują przy tvch ma pewnić im możliwie najlepsze warunki pracy, wpoić przywiązanie do zawodu, jaki wykonują, służyć nie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Drutami telefonicznymi jak siatką nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Splatają się z nią wszystkie jego myśli plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca da ludziom więcej radości i szczęścia.

## Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo ślusarzem kolejowym, następnie maszynistą. Było nas w domu pięcioro, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakiego dać by pragnęli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki dokształcaniu się, zdołałem uzyskać pracę kanceli-



sty „Szczytem” mojej kariery przedwojennej było osiągnięcie X grupy uposażenia, gdyż jako kancelista pracowałem przez 11 lat w 11-jej grupie uposażenia! Ponieważ od początku mej pracy w kolejniectwie brałem czynny udział w pracach Związku Zawodowego Kolejarzy, przeto systematycznie pomijano mnie w awansach. Lata okupacji cofnęły mnie znów do pracy robotnika.

Z chwilą wyzwolenia naszego kraju zgłosiłem się niezwłocznie do pracy w Skarżysku, gdzie zatrudniono mnie w magazynie zasobów. Państwo Ludowe nie zapomniało o mnie: już po miesiącu pracy w magazynie zasobów w Skarżysku, przeniesiono mnie do Dyrekcji Okręgowej na stanowisko kierownika działu, a w roku 1948 mianowano mnie zastępcą Naczelnika Służby Zasobów Dyrekcji Okręgowej w Łodzi.

Jestem pewien że gdybym nawet w okresie przedwojennym pracował na kolei kilkadziesiąt lat, nie uzyskałbym nigdy takiego awansu. Przed wojną byłem tylko inteligentnym proletariuszem, kancelistą na najniższym szczeblu hierarchii urzędowej. Dziś, dzięki demokratyzacji życia w Polsce ja, Henryk Sierpiński, syn maszynisty kolejowego, zasiadam na stanowisku, które przed 1939 rokiem dostępne było jedynie dla uprzywilejowanych zwolenników sanacyjnego reżimu...

## Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu

W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszy stkim oprawiona w ramki laurka. Życzeniami, które zamknęły się w rzedach złocistych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, zęgnęły robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakową, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, staje jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy krośnie tkackim, w ciężkich latach kryzysu i wyzysku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozeszła się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-



nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczoności” i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podjąć nowe zadanie dawna tkaczka od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmieli się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjaliści na to stanowisko kierowani „panowie”.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Łobrze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

Tajemnica mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie oderwałam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas posprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wszak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa układać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinke przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze wypełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polskiej Ludowej.

Awans społeczny robotnika folwarcznego

## Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarników. Pracując skościł w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywa wiedzę: uczy się po godzinach pracy i w końcu udaje mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświeta kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkim wysiłkiem nauki. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu” pracować w obszarach majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać pracę, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzysz Dulniak z ramami politycznej palki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwietniu bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

Tak oto dawny robotnik folwarczy dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.

## Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP. — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urzęduje tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście produkuje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko” 85 kół ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie.

— Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak — najczęściej „bezrobotnym. Były okresy, kiedy pracowałem dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem niby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odrabianie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były szkany w szkole, gdy dowiedziano się, że należę do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja”. Później wybuchła wojna — wywieziono mnie na robo-

ty do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrałem się z radością. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczyć. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrało mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącego Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujesz w tej pracy?

— Jak się czuję? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNĄ. Przede wszystkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Jednocześnie mam możliwość teorii pogłębiać praktyką.



# Pięć lat odbudowy i

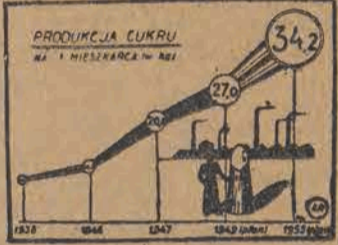
Wzrost gospodarczy, siła polityczna, siła moralna, świadomość, zdolność i pracowitość klasy robotniczej, wielka, pięta na świecie pod względem wielkości produkcja węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rozwijającą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozległą siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siłę pokoju.

Bolesław Bierut



Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście Linii Śródmiecowej.

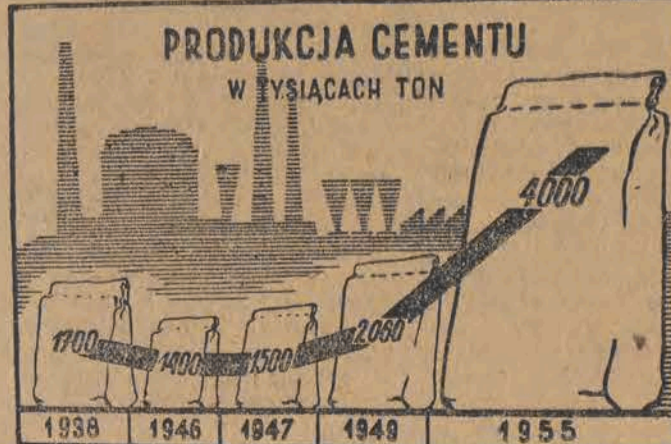


Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych po niższej cenie niż w kraju.

Produkcja cukru w Polsce Ludowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecnym przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennego przemysłu polskiego. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1.093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń już w 1946 r. nieomal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy pokroimy ją. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3.613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobyć przedwojennej.



Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci wrobami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

W. Wende

## Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

**SMUTNE DZIEDZICTWO**  
Na zniszczenia, których dokonał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się: zdevastowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego, zniszczenia kapitału obrotowego, oraz zniszczenie kadr fachowców.

Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:  
W wyniku wojny straciłmy 54 proc. wrzecion bawełnianych, 49 proc. wrzecion zgrzebnych wełnianych, 22 proc. wrzecion lnianych, konopnych i jutowych, 48,3 proc. krosien bawełnianych, 36,3 proc. krosien wełnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, pod czas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

### PLANOWE I CELOWE NISZCZENIE

Po zniszczeniu zostały dokonane przede wszystkim w ośrodkach łódzkim i białostockim, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Osser, Rosenblat i Silberstein i wiele innych likwidowali Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny prosto z okien i rozbite kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczono to młodo charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczone przedalnie. Oprócz tego przeszło 25 proc. maszyn zostało przez okupanta zdemontowanych.

Z pozostałych fabryk okupant wywiózł wszystkie zapasy surowcowe, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

### ROBOTNICZY PRZEJMOWA FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorów, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szczupły aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałmy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczenie, przejmowanie fabryk w administrację i częściowe uruchamianie było powierzono oddolnej inicjatywie mas pracujących.

### POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyślnie rozstrzygnięta dzięki natychmiastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wełny i celulozy, które nadeszły w m. st. spełnia 2 miesiące po oswojeniu Łodzi.

Była to rzeczywiście braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowców ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby my opóźnieni w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Po zakończeniu wojny naszym zadaniem produkcją było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wracali do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja cegieł i stali wzrosła. Nie zmniejszył ani kryzysów zaopatrzeniowych, ani kryzysów nadprodukcji, nie zna

liśmy i nie znamy zjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stałe sił roboczych. Posiadamy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwumiesięczną, a w szczególnych wypadkach na pracę trzymiesięczną.

### PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszenia parku maszynowego. Zapomniałmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowaliśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937: tkanin bawełn. o 69 proc. więcej, tkanin lnianych o 188 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stalo się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcy rzeszy włókienniczej, dzięki wytrwałości i umiejętności dziesiątków tysięcy przodowników pracy przemysłu włókienniczego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi 300-tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpimy na nadprodukcję, a przeciwnie, pojemność naszego rynku wewnętrznego tak szybko wzrasta, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych. Sporo trudności i kłopotów wśród odbiorców wywołuje również zbyt częsta jeszcze w niektórych zwłaszcza fabrykach kłópska jakość produkcji.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i ówdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie sześciolatnim będzie rosła produkcja naszego polskiego, uspołecznionego przemysłu włókienniczego.

## Pomoc Wielkiego Sojusznika pozwala budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

Pierwszą umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Ze względu na otrzymaną z ZSRR bawełnę ruszyli podówczas przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 r., Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mln. dolarów. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosi wzajemne obroty do 159 mln. dol. i wkrótce zostaje uzupełniona nową dodatkową, mocą której Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu w wysokości 1,1 mld. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarami po dwu latach.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą oka-



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwijać się dopiero w okresie powojennym, za rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1.510 milionów rubli.

Polscy oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistycznego podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR uzyskaliśmy solidną podstawę dla rozwoju przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwość tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowią zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1938 roku. Był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najwygodniejszym interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowej.

## NA DRODZE

Ponury był bilans Polski w chwili zakończenia wojny. Straty nasze wyniosły się niebawem do wielkich liczb. Około 6 milionów ludzi zamordowanych i 38 procent majątku narodowego zniszczonych. — Te dwie cyfry mówią wyraźnie w jak strasznej sytuacji znaleźliśmy się po wypędzeniu hitlerowskich barbarzyńców. Polska obok Związku Radzieckiego należała do krajów, które uległy największym spustoszeniom w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej.

Gdy dziś po pięciu latach spoglądamy poza siebie i podsumowujemy nasz dorobek, trudno nie wspomnieć z uśmiechem o „przewidywaniu” nam zagranicznych ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że odbudowa Polski musi potrwać kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Jeszcze w latach 1946—1947 prorokowano nam — niechybną katastrofę. W wypadku zrezygnowania ze stałowej „pomocy” Marshalla. Rzeczywistość okazała się inna, zresztą nie bardzo miła i przyjemna dla naszych „przewidywaczy”. Na rynkach zagranicznych panuje polski wędziak, doskonale świadczący o naszej sile i przężności gospodarczej, stanowiący poważny czynnik odbudowy nie tylko Polski, ale i wielu innych krajów Europy. Szerog innych naszych wytworów — włókienniczych, metalowych a nawet spożywczych chętnie u nas zakupuje zagranica. Polska Ludowa stała się poszukiwanym partnerem w dziedzinie wymiany międzynarodowej. Jednocześnie głośno stali

się w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które szepczą nam w rekordowe krótkie czasie pełną stabilizację gospodarczą.

Bo też droga, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparte na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszej ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednoczesnej zapalczywej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemiem reakcyjnym, z Mikołajczykami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywałej ofiarności i entuzjastycznej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemiem reakcyjnym, z Mikołajczykami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywałej ofiarności i entuzjastycznej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemiem reakcyjnym, z Mikołajczykami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego ra-



# rozbudowy gospodarczej

## Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szweccha

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie mieszkań przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracowali — tego tow. Mariana Szweccha już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wędrowek: działalność Iewicowa, praca w Związku Zawodowym. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, nędza zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żył człowiek jak chęść.

Często zaglądała do jego mieszkania bieda, gdy tygodnio i miesięce wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warstacie, pracował kilka dni w ty

godniu, bo fabryka nie miała za mówień, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodziły do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbowali kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czesnego, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim” nauka?

Koło historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko poza sobą lata niedoli i niesprawiedliwej wojny społecznej. Z wiru wydarzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szweccha i milionów jego podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu stały się wszystkie dobra, zasrodnie strażona przed wojną przez kapitalistów i obszarników.

Nie skropowany spekulacjami interesami, niezależny od złej czy dobrej koniunktury, prze-

mysł nasz rozwija się wsparta. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rosnące się fabryki hut i kopalnie wolały o jak największą ręk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto kobieca trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie.

Chećcie wiedzieć, jak ubożyło się obecnie życie tow. Szweccha? Jako jeden z pierwszych przystąpił zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przedalini. W ciągu czterech lat robotniczy nie przeżywał ani jednej redukcji. Córka tow. Szweccha także usunięta z „handlowki”, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, mają możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szweccha z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szweccha brakarza z PZPB Nr. 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczerą i serdeczną Matką otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

## Pokolenie Pstrowskich przy pracy



Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipcowego w chwili gdy kończą plan trzyletni i przygotowują podstawy i wytyczne dla planu sześciolletniego mamy przed sobą jasną perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją z zapalem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbrzmiewała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posuwała się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Pstrowski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajewski, który wyzwał niebezpiecznie, że zastosowanie odpowiedzialnych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwoli na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o uzmożenie wydajności pracy.

Dzisiaj rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonany i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dzisiaj obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.



Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli idzie o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego liczba ta potroi się.

Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziesięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1938 r. wypadło zaledwie 110 cm wełny na jednego mieszkańca.



Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach

## Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrują nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,

przypadająca na jednego mieszkańca, jest miernikiem ogólnym, w którym mieści się dorobek całej naszej gospodarki.

Gdy rośnie dochód narodowy — rośnie w kraju dobrobyt. Nie wolno jednak zapominać o jednym, że aby podnieść w roku na rok ten dochód, trzeba inwestować

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosić na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic, i dlatego nasza gospodarka była w tak opłakany stan. Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swoi”. Te zaniedbania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry.

W pięć lat po wojnie osiągnęliśmy, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i mimo wysiłków okupanta zmierzających w kierunku planowego zniszczenia naszej gospodarki, prawie dwukrotny wzrost dochodu narodowego na głowę ludności w porównaniu z „najlepszym” rokiem okresu przedwojennego.



Dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku 1947 został przekroczony o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1938. Plan 6-letni przewiduje zwiększenie dochodu o 317 proc.

Zwiększający się w tak szybkim tempie dochód narodowy w Polsce Ludowej przeznaczony jest na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Przed wojną ogromna część dochodu narodowego szła do kieszeni kapitalistów lub wywożona była zagranicę w postaci zysków od kapitalistów zagranicznych.



Cały kraj pokrył się gęstą siecią żłobków, domów dziecka i przedszkoli. Jest to wyraz troski państwa ludowego o młode pokolenie. Na zdjęciu — posilek w prewenterium przeciwgruźliczym.

Dzięki wciąż wzrastającym nakładom inwestycyjnym w ostatnim roku planu sześciolletniego, nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyniesie 1.404 zł (w walucie przedwojennej), to jest przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1938.

W szybkim tempie wyrównujemy zaniedbania okresu przedwojennego. Polska która przed wojną była jednym z najbardziej gospodarczo zacofanych krajów w Europie staje coraz bliżej przodujących państw wielkoprzemysłowych. Plan sześciolletni, plan budowy podstaw socjalizmu będzie dla nas odskocznią do dalszego, jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju. Zbudujemy Polskę dostatku i dobrobytu, Polskę silną, siłą i jednością klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskę socjalistyczną.

## SUKCESÓW

alizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za wykazywał ogromnym sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżne chociażby zajmując się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczą, że w strukturze ekonomii naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zaoferowanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stały wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześciolletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczeń dokonanych w ramach Czynu Kongresowego i Czynu Majańskiego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Mine, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdza, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

„Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

**PO PIERWSZE:** znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania.

**PO DRUGIE:** ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki.

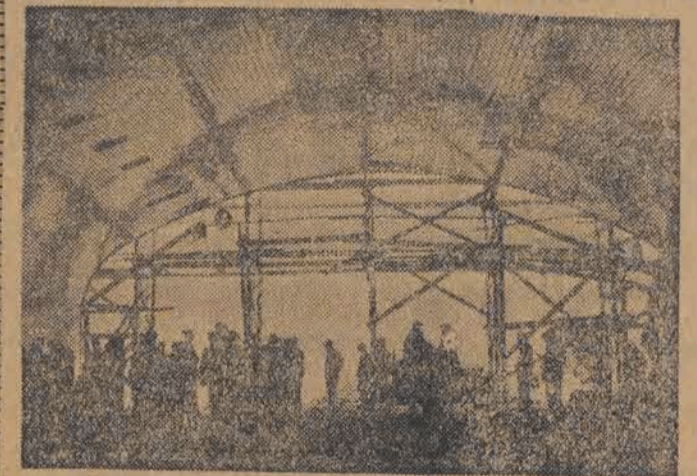
**PO TRZECIE:** poczynić istotnego kroku naprzód w zakresie dobrobytu społecznego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu.

**PO CZWARTE:** znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokiej mas pracujących.

Te założenia Planu sześciolletniego będą zrealizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom ze Związkiem Radzieckim — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczym entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

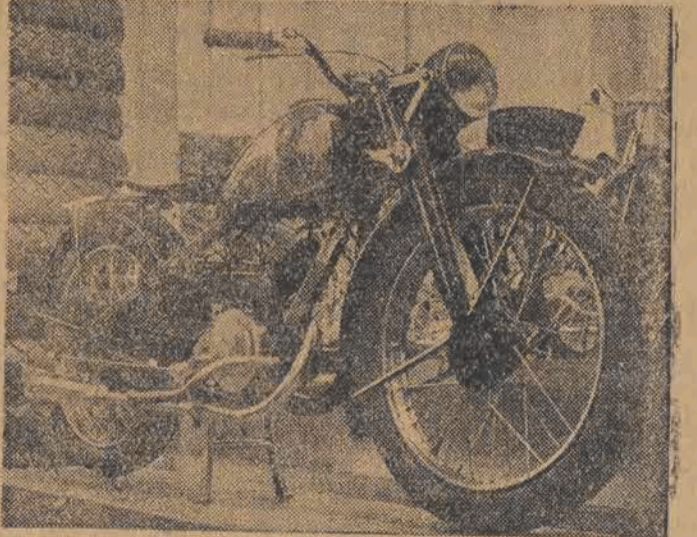
Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

## Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniącą glazurą.

## Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii, bijąc inne maszyny produkcji zagranicznej.



## Pierwsza partia odbudowy

Na zagrodzonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już oglądała złożone tu części przeseł, doprowadzonej kolejki i olbrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również olbrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczupły i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując to zakłócenie mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta swieźdzali postęp robót. Jeszcze dokuczliwy ziąb siedzi od rzeki.

— Zanim motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancelarii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarznięte kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzone, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chciwie przez okno na teren budowy, aby nie tracił czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwała teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przęsła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przeszkodach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przeseł z dworca, o spóźnionym przeprowadzeniu torów kolejki dowozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucichł. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarzniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzone przęsło budowało się dwa lata!... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tempie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przy szłości.

Zebrań przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodą, posuwając się wśród głazów nad brzeżnych i sterzącego żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokując się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpi ku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłusającego dźwięku żelastw ukazując ścięte przez mróz twarze,

szczerbiały po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na ląd, za filar, gdzie było nieco zaciszniej. Niektórzy otarli się jak po kąpiel.

— Teraz do góry, na wierzchołek — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyżej?... Jeszcze dalej?..



Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przęsła, niewypełnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojądów po obu jego stronach. Most pontonowy przenoszą właśnie na jej przyotywy. Wobec tych prac cały ruch siedzi teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatory tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelił, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jerolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nierzeczywistym światem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza

przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu. Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych torów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

### Most Poniatowskiego

*Historia  
gnie nas i lamie,  
nigdy nie zginie,  
Drogi zburzone,  
miasta w ruinie,  
Lecz — „nie zginie”,  
my ją dźwigamy  
sami!*

*Sterczą pod niebo  
grazy Warszawy,  
wre robota  
nad rumowiskiem:  
z gruzów zwycięstwa,  
z odlamków sławy  
most budujemy  
przez Wisłę.  
Lud,  
co przed urąganiem  
karku nie schylał,  
dźwiga za przeseł przęsła.  
Filar pod niebo!  
Luki na filar!  
Wzwyż!  
W dół!  
W socjalizm!  
W zwycięstwo.  
Most — narodowi,  
roboczym masom,  
niech przeseł przejdą  
wojskiem.  
Trzeba zapadu,  
trudu i czasu.  
Most budujemy:  
Polskę.*

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

### DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrową,  
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.  
Dymią odświętnie, dymią na nowo.  
Wieża pociągów — wskroś po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,  
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,  
poprzez codzienność, poprzez ojczyznę  
od Sandomierza do Koło brzegu.

Plugi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!  
Żeby okrzepła, żeby wyrosła  
własna — robocza, a nie znów pańska —  
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,  
dzwonią kowadła, grają ma szyny,  
rośnie piętrami Rzeczpospolita —  
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUSZ KUBIAK

### Rzecz o trasie W-Z (fragment)

O. Ludzie „Betonstali”. Ludzie „Mostostali” —  
Umilowali jasność nieba i czerń ziemi.  
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś oddaje  
co dzień swoje nagie ręce, w których dobroć drzemie.  
Inżynier wskazuje  
na planie punki. — Tu właśnie Ludzie z „Mostostali”  
z braku miejsca na lądzie montują na wodzie,  
na barkach — części mostu. Ci sami filary  
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,  
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fali.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przęsła.  
Nie chcieli wierzyc w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć?  
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro zator kry się spiętrzał,  
granatami weń bili. W lodowatą pierś.

Utni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalał  
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady  
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostali”  
położą kratownice. Drugi most Warszawy.

Tak wiosną odrastają galezie i liście.  
I jest wiatr. Są gołębie. Niebysza chwila.  
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drży płomień.  
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownice.  
Oto Huta Batory, jak miłosny list,  
wysyła ponad Wisłę czystą jasną blachę,  
Huta Bankowa — kątownik,  
Huta Łabędzi — uniwersale,  
Huta Zawiercie — płaskownik,  
Stalowa Wola — stal.

I wodę ogniem łączy, I żelazo z drzewem.  
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka  
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.  
Idą kora. Owoco. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi,  
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.  
Jest noc. Są lampy. Księżyc. Ludzie śpią już. — Tufaj  
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dymu.

Złączenie obu brzegów leży w jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

### PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść  
prosić tego pyszałka, bogacza  
Chojnackiego cierpi z rozdrażnienia  
i tracił ochotę do roboty i  
do jada.

— A może nie pójdę, może udam  
się do Teofila Pyłki — mówił  
do żony i podnosił twarz nad  
dąsaną, okoloną po bokach jak  
czarną wstążką, kiełkującym za-  
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-  
wanych działkach. Suchy Józef  
orał, Komada Mikołaj rozwodził  
gnój, chłopaki Kuby Gajdeczki  
spuszczali wodę z łąki i popiół sia-  
li na swojej niwie. Wojtek ogar-  
nął spojrzaniem zachmurzone spo-  
kójne niebo i uczuł ucisk w pier-  
si, wszystkie krew zadrzała w nim  
znów, by lecieć na swoje hektary  
i robić, robić, orać, broniować,  
siać, oddechem później grać kieł-  
kujące zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-  
cydował Wojtek. Zakurzył papie-  
rosa i naciągnął kaszkiet na  
prawe ucho, drobny z postawy,  
lecz rzucający się tak w oczy, z  
powodu smagłej, cygańskiej nie-  
mal cery i potyskliwych czar-  
nych źrenic, udał się przez dzied-  
wę w płocie na obejście swego są-  
siada. Chojnacki, oczywiście nie  
wyszedł mu naprzeciw zachował  
się tak, jakby wcale nie zauwa-  
żył gościa, nakładał słomę, krzy-  
czał na córkę, by z większym po-  
spiechem odgarniała sieczkę i do  
wcipekował z kimś, siedzącym w  
zapole na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z  
dziesięć minut, skóra drgała mu  
na policzkach, dłonie mimo woli  
kurczyły się i rozprężyły.

— A, to ty, Suchy, no, co po-  
wiesz? — zawołał nagle Chojnac-  
ki i rad z dowcipu, który zamie-  
rzał wypowiedzieć, zachichotał.  
Sprzykrzyła ci się twoja baba,  
do Staszki mojej przyszedł?

— Chciałem byście mi dali ko-  
nia do orki — wyszeptał Wojtek,  
lecz zbladł, bo wysoki, z rudym  
wąsem i długim jak dziób nosem  
Chojnacki, parsknął śmiechem w  
dalszym ciągu.

— Odrobie, dajcie, dajcie...  
— A gdzie to chceś orać,  
gdzie ty masz pole? Na tej pół-  
mordzie, co ci Marysia wniosła,  
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.  
— Co? Przecie wiesz że będa za  
to, gdy kto nie odda dworskiej  
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,  
Wojtu!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-  
małem.

— Tak? Idź więc do tych po  
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?  
— Idź póki dobry — zatrzasnął  
się nagle Chojnacki i czerw-  
niąc na twarzy wyszedł przed sto-  
dołę.

— O co wam idzie?  
— Psiakrew, robić się, żyć jak  
dotąd nie chce, krwawicą hrab-  
ską chcą się świnie tuczyć. Na ko-  
lanach będziesz jeszcze prosił o  
przebaczenie, bykowcem będę  
cie walił że aż ziemię będziesz  
gryzł. — Słyszysz Józek, sły-  
szysz? — odwrócił się Chojnacki  
do siedzącego chłopca w zapole —  
działy zaczynają rezykować i sta-  
wiać się. Kto cie Suchy, uczy ro-  
zumu, byk, kozie! czy kulawy  
pies? A do kościoła, do spowiedzi  
i całować nas po rękach, byśmy  
ci znów pozwolili żyć!

Wojtek trząsał się od gniewu,  
ale nie dał się ponieść uczuciom,  
szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, do-  
czekam się zmiany, skopię ja  
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie  
wypuszczajcie ja waszych słów z pa-  
mięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,  
wciąż jeszcze wzburzony, wy-  
szedł z domu i skierował się na  
wieś. Wahał się chwilę, ale udał  
się w końcu do Pawła Gajdeczki.  
Niespodziewanie teraz poszcze-  
ściło mu się. Gajdeczka wypoży-  
czył mu pluga, bron i uprzęży.  
Doradzał przy tym jeszcze jak  
trzeba się obchodzić z krową w  
czasie orki, by jak najwięcej zro-  
bić, a bydlęcia mimo to nie zmę-  
czyć.

— Gajdeczka to dobry, uczyn-  
ny chłop — wzruszył się Wojtek  
leżąc już w łóżku.

— Śpijmy, rano czeka nas ha-  
rówka — zamruczała Marysia i  
oddychała ciężko, łapała jakby o-  
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-  
li na nogach...

...Wyprzągił Wiśnioczę, puścił  
ją na łąkę i stanawszy na skraju  
swojej działki, popatrzył na plug  
z takim napięciem jakby się sam  
zaprzac chciał do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho  
na krowieś przyjechał, uparty  
chłop z ciebie! — rozległ się na-  
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-  
tek i odwracając się zobaczył  
przed sobą Kaspra Wojtawca, ja-  
snowłosego pigowatego, młodego  
chłopca, jadącego wolno na ca-  
pigach pluga ku wsi.

— Obiecują nas strzylać, ale  
nie trza się bać. Wszystkich nas  
nie powysztrzelają, trza robić, trza  
siać. Piękna ziemia, aż serce się  
raduje do tej nowej orki — wo-  
łał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.  
Krowa mi padnie, nie podola.

— W samej rzeczy krowa nie  
wiele poradzi. Zaczekaj do po-  
jutra. Ja ci żorzę i zasieję, wy-  
kręcisz snopki i poszyjesz mi cha-  
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał  
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-  
jej myśli.

Po chwili Kasper kołmi, Woj-  
tek popędzając krowę wracali do  
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-  
szy, rozgadał się i opowiedział  
Kasprowi jak go to wczoraj przy-  
jął bogacz Chojnacki.

— To filut, ale będzie on jeszcze  
chodził bez tej swojej czerwonej  
puchy na gębie — rzekł Kasper i,  
zdejmując kaszkiet, odgarnął go-  
stą, jasną jak świeża strzechę czu-  
prynę z czola. — Zobaczysz, nie  
oni wygrają, my wygramy...



# Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

Jezeli spojrzemy na droge, która w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić olbrzymi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszłych przemian natury ustrojowej i społecznej.

Jako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyły w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

Liczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników w zespołach świątecznych i kolech chóralnych mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonały Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowni teatralnej, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobnomieszczańsko-inteligenckiej widownia stała się inteligencko-robotnicza, a rozwój teatrów i imprez objazdowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Zdajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrudnia w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z klasą burżuazją. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatry, radio i w znacznym stopniu film stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmirą społecznie szkodliwa została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

Punkt ciężkości naszej ofensywy przesunął się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

Nowy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezdrożność, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka godne były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

dziennie dokonywuje w umysłach naszych twórców.

Pięćlecie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

Już najbliższy sezon teatralny będzie zawierał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Górczyckiej, Karczewskiej, Brandstettera, Wierskiego, Waldona, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku odbędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Pustkowiu”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Człowiek z żelaza”, zahaczających już o naszą rzeczywistość.

Sezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką, ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie od tworzenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

Po odznakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską odbędzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łagowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesieni 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

Świadectwem dokonywującego się przełomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

Na tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybiła się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

Rozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębianiem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochłopkowa i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięćlecia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgują się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzbogaca się kultura naszych narodów (na szczyt wolnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoich najgłębszych treści i narodową z bogactwa form artystycznego wyrazu.

Drogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na drodze, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

## Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

Powołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto rzucić okiem na ubiegłe cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

### KWITNIE PRACA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet Łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,361 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,232 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych. Wyprezęda go Uniw. Jagielloński w Krakowie, dorównuje Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni zadanie dojrzałej potrzebie społecznej, pozwalając pobierać wyższe wykształcenie przede wszystkim dzieciom rzeszy robotniczych Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znać znać mniej zniszczone, niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższej położonych powiatów żyć i kształcić się taniej i wygodniej. W dodatku należy pamiętać, że najszerze sfery robotnicze łodzi i młodzież wiejska z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chcących się kształcić jednostek.

I trzeba wiedzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze, że młodzieży tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zaginął już można powiedzieć całkiem wicie typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze.

Najlepiej świadczy o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swjej działalności udzielił już 1132 magistrów, 63 doktorów i 25 habilitacji!

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

### TRUDNE BYŁY POCZĄTKI...

A przecie na to, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych na poziomie uniwersyteckim, a więc najwyższym — trzeba nie tylko słuchaczy i ich pracy, ale wyłożonej pracy profesorów i ich pomocniczych — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio urządzonej zakładu, pracowni, klinik i bibliotek. Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkudziesięciu starszych wojną profesorów — a poza tym, jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w nienajlepszym stanie lokali rozrzuconych po całym mieście!

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podziałała pobudzająco na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kotarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymanowski, prof. Kołankowski, prof. dr. Chalasiński, prof. Wilezowski — i obecnie urzędujący prof. Jakubowski, jak również dziekan i prodziekan G. G. G. Wydziałów nie ulekli się pracy organizacyjnej. Pomogli mu z cichych sił wszystkie powołani profesoria — kierownicy poszczególnych zakładów pracowni, adiunkci, asystenci, wszystkie członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnimi wynikami.

### OSIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIWERSYTECKIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziękowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta”.

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

	1938/39 - 35 mil. ludności	1948/49 - 25 mil. ludności
PRZEDSZKOLA	1659	83 338
SZKOŁY ŚREDNIE	777	221 400
SZKOŁY I KURSY ZAWODOWE	1 592	216 500



Włodzimierz Sokorski.

jeden zakład, nie jedną klinikę urządzoną naprawdę wzorowo. Że wymienia tylko zakłady protetyki i dentystryki zachowawczej ul. Nowotki 21, Zakład Anatomii Opisowej Wydz. Lekarskiego (Narutowicza 60 i Zakład Chemii Wydziału Lekarskiego. Dość powiedzieć, że podczas jednego ze zjazdów przedstawiciele nauki z całej Polski, odbytego w Łodzi, uczestnicy zwiedzili Uniwersytet Łódzki, stwierdzając, że pomimo licznych braków — niektóre zakłady stoją wyżej niż w dawnych uniwersytetach.

Uniwersytet Łódzki liczy w obecnej chwili 116 profesorów, docentów etatowych 7, nieetatowych 12, adiunktów i asystentów 415, a pracowników administracji 171. Zakładów posiada 120. Dalsza wszechstronna rozbudowa Uniwersytetu trwa. Wykazuje się lokalny Wydział Prawny przy ul. Kopernika 55, Instytut Endokrynologii i Immunologii Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 36, a w dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Jest to zakład leczniczy i badawczy pierwszy i jedyny w Polsce, świadczący o tym, w jakim stopniu Uniwersytet Łódzki jest ściśle związany z terenem, na którym istnieje — i w jakim stopniu chce czynić za dość potrzebom tego terenu! Przecie praca w fabrykach np. włókienniczych powoduje swoiste zakażenia i choroby i trzeba je leczyć i umieć leczyć. W dawnym ustroju nikt tą sprawą tak ważną społecznie nie zajmował się. Uniwersytet Łódzki, w szczególności jego Wydział Lekarski, uważa zajęcie się nią za swój naturalny obowiązek.

Pomimo tylu dodatknych osiągnięć Uniwersytet Łódzki daleki jest jeszcze od tego, do czego w miarę rozwoju

będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studijującym i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowe nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytę działalności przez niektóre wydziały uczelni (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego).

### PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZIENIEJSZE BRAKI

Coprawda wszczęto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego złożonego z kilkudziesięciu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Radostką, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyśleć środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedociągnięcia lokalowe i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas!

Trudno mi tu dawać jakieś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowiednie jej czynniki samorządowe i społeczne — napewno wejdą w te sprawy. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się poszczycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzekania, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosną, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wynosił 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1.003.000 egz. Rok 1947 przynosił skok — do 2.095.000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4.811.000 w ROKU 1949.



Kol. Stanisław Dębski  
przodownik pracy  
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorem. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wtedy należącym do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od małego musiał pracować, bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostaje w majątku. Jego marzeniem jest ujarzmić traktor, ma zamiar iść do mechaniki.

— Kolejno byłem pomocnikiem na traktorze, potem kierowcą, ale wykazywałem jeszcze poważne braki w maszynach. Nie znałem jeszcze dobrze maszyn. W lutym 1948 r. administracja wysłała mnie na kurs traktorzystów. Poznałem wtedy dokładnie moje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terenie, w którym miał zaorać 300 ha, zaorał faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zaorując 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrzobił 150 procent normy.

— Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to zasługuje.

Kol. Janina  
Stankiewicz  
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jeździ na Festiwal SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próżnika. Prócz pracy zawodowej bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysiłku pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Przejawia jej produkcja wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Krzyż Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próżnika i z tej funkcji wywiązuję się tak samo dobrze, jak wywiązywała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcje przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzy ją młodzież zakładów.



# TRYBUNA młodych

## Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił najszersze masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy obywateli i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe zupełnie perspektywy rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipsowski rozkuli młode robotnicze i chłopskie ręce, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę.

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego otworzyła przed młodzieżą niespotykaną dotąd możliwość.

Zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną z reguły miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś uczy się w Szkołach Przeposobienia Przemysłowego. Młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle ma ustawowo zagwarantowaną możliwość dokończenia się, zdobywania rzetelnych kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powstająca organizacja „Służba Polityczna” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Uruchomienie Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie rozbudowa sieci burs i stypendiów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarczą ulega również całkowitej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocno gnębiąca młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu znikł wyzysk zatrudnionej w nim młodzieży. Uzyskała ona prawo równej płacy za rów-

ny pracę, prawo do szkolenia zawodowego, do wypoczynku.

Nie znikł jeszcze oczywiście wyzysk młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tkwią w naszym kraju pozostałości ustroju kapitalistycznego. Ale o usunięcie wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masowo i średniorolnego chłopstwa, przez młodzież miast i wsi. Nasze zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo zobowiązuje się w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wiele tysięcy nauczycieli, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzież. To nakłada na nas poważne obowiązki.

Trzeba to sobie dobrze uświadomić dziś, w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN, Manifestu, któremu zawdzięczamy nasze prawo do twórczego życia, do radości, do pracy.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiałe umysły i silne ramiona. Ożywia nas zapał budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

## Wzywamy do współzawodnictwa młodzieży węgierską

Zbliża się Festiwal i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczęśliwego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajduje swój wyraz na Festiwalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszersze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednoczy nas najściślej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomolem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festiwalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyary Tekst. i Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska! Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi.

### Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejszą moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu).

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Przełamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrocie nam siły międzynarodowego kapitału i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi budujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dajemy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

## Czego dokonaliśmy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ofiarnym trudzie i we wspólnym wysiłku pracowała ze wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu produkcyjnej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej nielubianą armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemal wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień I rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowych, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zgrupowanych w przeszło 641 kołach. Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczby te świadczą o wzrastającym autorytecie ZMP wśród najszerszych mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmocnionej pracy jej członków na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy. 490 młodzieżowych бригад produkcyjnych w Łodzi i 275 бригад w województwie — oto wyniki pracy naszej organizacji w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodocianych przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawod-

nictwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Czynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czynu 1-majowego i przed Kongresem Związku Zawodowców.

Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie ulepszeń socjalnych — dała wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopów i dziewcząt z naszego województwa pracowało w бригадах „Służby Polsce”, zaś w pracach 3-dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wyniosła 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP-owskiej organizacji wymagała od aktyw i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczne było wzmocnienie szkolnego i środowiskowego oświatowego, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieży. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafiliśmy objąć systematycznym szkoleniem masowym na odcinku łódzkiej organizacji około 14,000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na warszokursach 500 aktywistów, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, prawie 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni jednością. I zapałem młodych budowniczych o. Polaki Socjalistycznej.

koło 9,000 ZMP-owców. Bierzący aktywny udział w zespołach artystycznych, mamy ich 462 w 184 świetlicach, 1100 absolwentów.

W organizacji wojewódzkiej objealiśmy w tym samym okresie czasu szkoleniem masowym około 25,000 członków, pracujących aktywnie w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków prenumeruje „Pokolenie”, 3,425 — „Młoda Wieś”. Na warszokursach przeszkoliliśmy 800 aktywistów, Kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni jednością. I zapałem młodych budowniczych o. Polaki Socjalistycznej.



# SŁOWA i CZYNY

Historia ma dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodów: szumne manifesty, pięknie brzmiące Deklaracje Praw Człowieka. Nie brak ich również i w naszych dziejach: Uniwersał Polaniecki, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918... Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się wkleśkami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydarzeń.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją może my jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczą — chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało by tylko głośliwą zapowiedzią. Wszystko, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał urzeczywistnienie szerokiej reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Znikł z naszej wsi obszarnek, znikła krywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarnekowych władł 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzwolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiej i powrót przastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wzywał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dziś Ziemię Zachodnią, zalednio w niebawym szybkim tempie, stanowią nierozłączną część Polski. Dziś Wrocław i Gdańsk, Wałbrzych i Zabrze, Olsztyn i Kołobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rolnictwa i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazmu pracy i takiego tempa prac, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a jakie od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęty potężne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dziś stoimy już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zresztą już dziś w wielu dziedzinach życia gospodarczego prze kroczyliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-letnia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o udostępnienie kultury szerokim rzeszom ludności pracującej. Wystarczy przejść się po ulicach każdego miasta polskiego; wystarczy obejrzeć nieszczęśliwie wielką ilość wydawnictw, wystarczy przyrzeć się cyfrm nakładów książek i pras, wystarczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczynienia kultury własnością mas ludowych, została dokonana oeronna i twórcza praca.

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobomom kapitalizmu i obszarnekta oraz przeciwko agentom imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadom jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Idź naprzód w naszych warunkach — znaczy posunąć się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Istnieją jeszcze w naszym kraju krywda społeczna. Istnieje jeszcze bogactw wiejski, eksploatający chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Istnieją jeszcze w mieście cie-

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu i świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Szóstoletniego będziemy usuwać istniejące jeszcze pozostałości przekłętę ustrój kapitalistyczny.

Śmiały były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zainicjowała zorza Polski Niepodległej. Dzięki potężnej, zgodnej współpracy całego prawie narodu sprostały im we wszystkich dziedzinach.

Śmiały i piękne są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy ukazują się przed nami wizja Polski, w której nie będzie wyzysku i niesprawiedliwości, WIZJA POLSKIEJ SZCZĘŚCIA I RADOŚCI, POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniom sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowościowego partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową. Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywiście wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprowadzenia przez Andersa i jego kom-

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterkiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju”. — oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod koszmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich najeźdźców. Na terytorium ZSRR i dzie-

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Zołnierze radziecki na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granice naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są te fakty jasne dla wszystkich.

Ala polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszyzmu, rodzimych obszarneków i kapitalistów. Ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywicie niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud. Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięciolecia u nas i doświadczenia pięciolecia państw „wyzwolonych” przez armie anglo-saskie naocznie przekonały już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłopki. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Francję, gdzie każdy krok polityczny i gospodarczy dyktowany jest przez ambasadora planu Marshalla? Czyż można dziś uważać za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Niemożliwe jest w ramach szupłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatniego pięciolecia, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpujący bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przepędzeniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kredytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dążąc ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życiowego stanowiska, jak w obec Polski Ludowej stale zajmują Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



# W trosce o potrzeby klasy robotniczej

## Samorząd łódzki uwzględnił postulaty peryferii naszego miasta

Ideologiczne założenia Manifestu Lipcowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwojowe w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właścicieli wszystkich powojennych ośrodków, samorząd łódzki zdołał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykający ten okres, stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów. Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budownictwa i stanowi niejako wstęp do planu sześcioletniego.

### Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Urzeczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wszystkich szkół, uchylenie z Łodzi miasta produkującego w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej.

Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

### LIŚCI PRZECZYTANYCH KSIĄZEK W BIBLIOTEKACH PUB.



Łodzi szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach.

W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Karłowcu. W trakcie budowy jest gmach szkolny przy ul. Wólczańskiej. Rozbudowane szeroko kształcące szkoły zawodowe dają młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej. Rozwinięta sieć miejskich wy-

szuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie cieszące się jeszcze, niestety, należącą frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozgłoszona sieć świetle robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechniania zdobyczy kulturalnych. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich pracy.

### Żłobki, przedszkola, domy sierot...

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zrealizowania niemałe zadanie. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli, w których znalazło miejsce ok. 5000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 200 dzieci oraz Dem. Matki i Dziecka. W stadium budowy i organizacji są 4 nowe przedszkola i 3 rejonowe żłobki. Zorganizowana zostaje nowoczesna wyposażona Centralna Kuch-

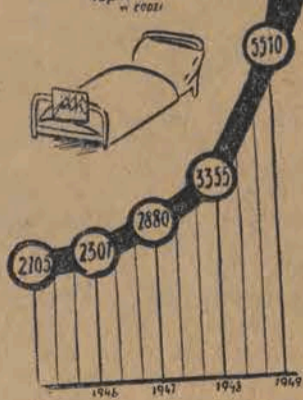
nia Mleczna, produkująca mieszanki mleczne dla niemowląt.

Samorząd łódzki zorganizował ponadto 11 domów wychowawczych, w których znalazło miejsce około 1000 sierot i półsierot. W rodzinach zastępczych umieszczono około 800 sierot. W 2 zakładach dla starców znalazło schronienie ponad 500 podopiecznych. W dwunastu nowoorganizowanych Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem rozwinięta została szeroko akcja pomocy materialnej i lekarskiej.

### Opieka społeczna i urzędzenia sanitarne, zmniejszają liczbę zachorowań

W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zniesiony został sprzeczny z duchem demokracji podział na „klasy szpitalne”.

### Ilość łóżek w miejskich szpitalach



Szpitalne zaopatrzone zostają w nowy sprzęt i kompletnie, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwgruźliczych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczyniła się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejszyła ilość zachorowań na choroby zakaźne i zapobiegła wybuchowi

epidemii, towarzyszącej zwykle wszystkim powojennym okresom.

W ciągu 5-letniego okresu 5 zakładów kąpielowych (przed wojną było ich 2), w stadium budowy i organizacji są 2 nowe kąpieliska. W dziedzinie urządzeń sportowych miasto nakładem poważnych środków przystąpiło do budowy nowoczesnej hali sportowej, mogącej pomieścić 15.000 widzów.

### DZIELNICE ROBOTNICZE OTRZYMUJĄ OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ, ZIELENIE

Szereg poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem siecią nowych, oświetlonych ulic, nowych ulic komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W niniejszym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zapas wody do 6 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociągową, powiększając jej ogólną długość z 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-

dociągowej doprowadzają dziś wodę na Bałuty, Widzew i Księży Młyn. Przyłączono do sieci wodociągowej 900 nieruchomości, zaopatrując w zdrową wodę ok. 100.000 mieszkańców.

Wybudowano ok. 3 km nowych kanałów, przeklepano cząstkę Łódki i Jasień, włączono do sieci kanalizacyjnej wiele nieruchomości. Zorganizowano Zakład Oczyszczania Miasta, który rozporządza dziś poważnym taborem, złożonym z 58 jednostek samochodowych oraz 45 wozów konnych. Zaopatrzone domy łódzkie w 14.000 puszek do śmieci, podnoszące w ten sposób stan sanitarny miasta.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano boćnię kolejową, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Poleścu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowe piece zostaną oddane do użytku i pozwolą produkować gaz o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z komasacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zrealizowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatową drogowych. Otrzymaliśmy dogodną komunikację odległych przedmieść robotniczych, jak: Stoki, Marysin, Zarzecze i Chojny, w najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cyganek i w kierunku na Łagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebudowania ulic łódzkich z tzw. „kociich łbów” na ulepszone nawierzchnie, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniołomie na Dolnym Śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Betonowni w Rudzie Pabianickiej. W niniejszym okresie uzyskano uszczelnioną nawierzchnię 35 km nieurzadzonych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drogowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Niestety, zamieszkania powstałe w okresie rządów zaboborów, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagać będzie jeszcze wiele lat pracy.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd zrealizował kilka fragmentów regulacyjnych w postaci przebiega szeregu arterii, poszerzenia chodników ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadały Łodzi szereg nowych akcentów wielkomiejskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych.

Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadały nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadchodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi nowe wieloletnie zaplecze — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i społecznych.

Od wytyczonej pracy samorządowej łódzkiej, od ich umiejętności ścisłego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należących do ludzkiej pracy.

Adam Ginsbert.

## Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu szerokiej rzeszy narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

## Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana — mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiamy się na budowie domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mówi, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno święcił nieładną sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Narazicie czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobieżny rekord w murarce dostałem nagrodę 10 tysięcy złotych. Ale przecie nie dla samych pieniędzy pracuję. — Wiem, że trzeba dolożyć starannie, by wznieść nową Łódź, by zanikły zamieszkania przemoczone, jakie pozostały nam po wojnie, jakie pozostały nam po wojnie, jakie pozostały nam po wojnie. — Właśnie murarze! Wznowimy to, co było dla fabrykantów i obszarników, ale dla robotników, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą swój dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat, wiele się

zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powodziło mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia kartkowego, ani z wezwoń, ani z innych udogodnień społecznych. Teraz, gdy od roku pracuję w społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, materialnie powodziło mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wnoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem przewodniczącym pracy, zarobki te się zwiększyły — otrzymuję jeszcze dodatkowo na dzieci 9.350 zł.

— Jedną mam tylko babcinę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz: — rodzina moja mieszka w Ciepłej, dojadł zmuszony jest do jeżdżenia. Mam obciążone mieszkanie w Łodzi, myślę, że je otrzymam.

W ostatniej chwili gowiadnięmy się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

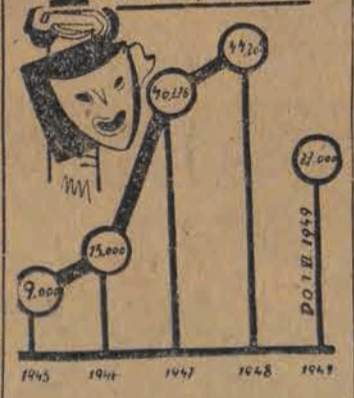
### Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został Wydział Kultury i Oświaty, który między innymi umożliwił świa-

tu teatralną znaczenie wzrasta już w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wano- sła do 44 tysięcy 204 osób.

W roku bieżącym do 1 czerwca rozprawiono już 26 tysięcy 937 biletów.

### Frekwencja w teatrach łódzkich



tu pracy w Łodzi uczęszczanie na przedstawienia teatralne po cenach ulgowych. W roku 1945 rozprawiono wśród członków Związków Zawodowych około 9 tysięcy biletów, w roku 1946 — około 13 tysięcy. Cyfra widzów

### Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z osiągnięć upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedną z najbardziej ulubionych rozrywków dzieci, młodzieży i dorosłych.

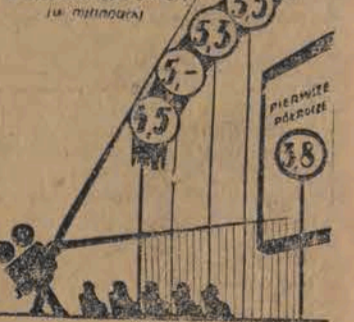
Już 7 lutego 1945 roku, a więc niecałe 3 tygodnie od chwili wyzwolenia, w mieście naszym w ruchomym zostało 7 kin. Po niezbędnych remontach stopniowo otwierano coraz więcej teatrów — tak, że w grudniu 1945 roku czynnych już było w Łodzi 17 kin i to zarówno w centrum miasta, jak i w dzielnicach robotniczych. Frekwencja w kinach łódzkich stale wzrasta. W roku 1945 filmy wyświetlane w naszym mieście, obejrzało około 4,5 miliona osób, w roku następnym już przeszło 5 milin.

W roku 1947 przez kino łódzkie przeszło 5 milin. 500 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 milin. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kino łódzkie odebrało już 3 milin. 800 tysięcy widzów.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi wyremontował w tym roku kino „Bulwik” i „Roma”, oraz letnie kino „Estry”, a w najbliższym czasie wyremontowane będą kino „Włókniarz”, „Wisła” i „Swift” — na Bałutach.

Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Złotnie — w dzielnicach prawie całkowicie

### Frekwencja w kinach łódzkich



zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Złotno co niedziela i święto przyjeżdża kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach znizowanych, wreszcie dobór filmów — przyciąga tłumy łódzian. Kino staje się rozrywką masową, dostępną dla wszystkich.

## PCH walczy ze spekulacją, broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był wówczas skup żywności dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia kartkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprawdane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach pry-

watnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. We wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtownie Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrót Artystycznych Rolnych, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, ich nieustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wyniósł ok. 188 milin. zł, zaś w gru-

dnia 1948 cyfra ta wzrosła do 579 milin. zł.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przedstawia się na jednobranżowy kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Na tym jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, krotkie w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.



Kronika Piotrkowa



**KOMU WINSZUJEMY**  
Piątek, dnia 22 lipca 1949 r.  
Dziś: Teofila

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
Straż P. -arna 10-72  
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87.  
Szpital św. Trójcy 10-70

**K I N A**  
Kino „Bałtyk“ wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna“.  
Kino „Polonia“ wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna“.

Adres Redakcji:  
Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego“ ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

# Osiągnięcia Zarządu Miejskiego

## Odbudowa szkół, remonty domów i ośrodków użyteczności publicznej

Z chwilą oswojenia Piotrkowa przez zwycięską Armię Radziecką Zarząd Miejski natychmiast przystąpił do pracy. Obok wielu innych trudności, poważniejszą bolączką w tym okresie było szkolnictwo. Zarząd naszego miasta słusznie ocenił, że najpilniejszą sprawą jest umożliwienie młodzieży na tychmiastowe przystąpienie do nauki. Dzięki sprężystości Wydziału Technicznego w stosunkowo szybkim czasie przeprowadzono konieczne remonty i wyposażono no szkoły w odpowiedni sprzęt.

Nieszczerólnie warunki lokalowe posiadał również Zarząd Miejski. Z powodu szczupłości pomieszczeń urzędniczy pracował w bardzo ciężkich warunkach. Bolączką też rozwiązano w ten sposób, że nadbudowano drugie piętro.

W związku z planowaną odbudową Rzeźni Miejskiej rozbudowano halę uboju nie rogacizny i wybudowano no wy budynek spedowy. Dalsze inwestycje — to remonty zabytkowego domu przy ul. Farnej 8, oraz budowa 4-ch baraków mieszkalnych na ul. Limanowskiego. Remont domu przy ul. Farnej 8, z powodu zaniedbania w okresie

okupacyjnym nastęrczał wielce trudności. Pomimo to jednak doprowadzono go do należytego stanu. Znalazła tutaj pomieszczenie biblioteka miejska oraz urządzono czytelnię. Budowa 4-ch baraków przy ulicy Limanowskiego pozwoliła w pewnym stopniu rozwiązać trudności mieszkaniowe w naszym mieście.

Chciał miasto nasze przed wojną zostało już skanalizowane, nie uwzględnione zostały jednak przedmieścia, zamieszkałe przez ludność robotniczą. Zaniedbanie to Zarząd Miejski choć nie całkowicie usunął w roku ubiegłym. Skanalizowano ulicę Hutniczą, zamieszkałą przez robotników huty „Hortensja“.

Przy odbudowie naszego miasta uwzględniono również odbudowę boisk sportowych. Doprowadzono do porządku i ogrodzono żelbetonowym płotem stadion miejski za parkiem oraz wyremontowano pływalnię. Remont pływalni przeprowadzono został zaledwie w połowie pozwoliło to jednak już na korzystanie z niej.

Również w dziedzinie uposażania ulic naszego miasta zrobiono wiele. Całkowicie przebrukowano ulicę 1-go Maja, Przemysłową i Roosevelta, zabrukowano ulicę Filtrową, odcinek Mickiewicza i Belzacką. Na ul. Roosevelta i ulicy Rzeźniczej ułożono chodniki, oraz przeprowadzono renowację nawierzchni na ulicy Zaleskiej.

Poważnym osiągnięciem Zarządu Miejskiego w okresie powojennym jest urządzenie rejonowego złobka dziecięcego.

Otoczono również troską zabytkowy zamek. Obecnie prowadzi się tam roboty konserwatorskie mające na celu doprowadzenie zamku do pierwotnego stanu.

Jeśli chodzi o obecne prace Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, to wymienić należy remont 20 za-

### Budowniczy Polski Ludowej



Henryk Marian wielokrotnie odznaczony przodownik pracy

Jeszcze nieznan był ruch współzawodnictwa na terenie Piotrkowskich Zakł. Pracy, kiedy tow. Henryk Marian rzucił na terenie huty „Feniks“ hasło podniesienia wydajności pracy.

Za osiągnięcia na polu produkcyjnym został trzykrotnie odznaczony dyplomami oraz premiami pieniężnymi.

„Capytany, czemu zawdzięcza swe osiągnięcia, odpowiadają, że głównym warunkiem podniesienia wydajności jest „anowość w pracy. Należy sobie tak rozłożyć wszystkie czynności, aby nie potrzebna było w trakcie ich wykonania zastanawiać się, aby nie czuć zbitecznych ruchów. Pozwala to przy takim samym wysiłku fizycznym osiągnąć znacznie lepsze wyniki.“

— Nie zadowolają mnie jednak — oznajmia nam tow. Henryk Marian — własne sukcesy. Przyjemnie jest pracować, gdy w swoim zespole ma się innych, których wyniki nie odbiegają wiele od własnych. Wytwarza to odpowiednią atmosferę, która pozwala na ciągłe udoskonalanie metod pracy.



Kotas Jan przodownik z huty „Feniks“

Tow. Kotas Jan pracuje za letwie od 3 lat w Hucie „Feniks“, a już wybił się na czoło przodowników pracy. Do współzawodnictwa przystąpił w lutym b. roku. Już w miesiąc potem produkcja jego zespołu wzrosła do 115 procent. Do chwili obecnej systematycznie przekracza on nakreśloną normę produkcyjną. Za wydatną pracę on i poszczególni członkowie jego zespołu otrzymali dyplomy przodowników i nagrody pieniężne.

Mówiąc o sobie oświadcza:

— „Najważniejsze to chęć w pracy i ambicja. Gdy inni przodownicy pracy w naszym zakładzie wstrusnęli się na czoło, nie mogłem tego znieść abym był gorszy od innych. Podwoiłem swe wysiłki, pracowałem uważniej i dokładniej, opracowałem własny system pracy, który polega na kolejności wykonywanych czynności. Obecnie ambicją moją jest osiągnąć pierwsze miejsce wśród naszej załogi.“

### Rozrosła się piotrkowska organizacja ZMP

Wkład młodzieży w odbudowę miasta i wsi

W tych dniach upływa rok od czasu Kongresu Zjednoczeniowego organizacji młodzieżowych we Wrocławiu, rok istnienia Z. M. P.

Na przestrzeni tego czasu ZMP w Piotrkowie poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Wzrosły szeregi, podniósł się poziom ideologiczny członków — zjedno-

czona młodzież piotrkowska dała poważny wkład w odbudowę naszego miasta i powiatu.

W stosunku do obecnego niewielki był przed rokiem stan liczebny byłych organizacji młodzieżowych na terenie Piotrkowa. Ogółem liczyły one wszystkie niespełna 2 tysiące członków.

Tymczasem dziś pomimo, że w międzyczasie poszło do wojska lub udało się na wyższe uczelnie około 497 członków — piotrkowska organizacja ZMP liczy przeszło 5 tysięcy członków. Zorganizowani są oni w 10 kołach przy zakładach pracy i 14 szkołach piotrkowskich.

W pracy organizacyjnej w ciągu ubiegłego roku szkolnego wyróżniło się koło przy Gimnazjum Żeńskim. — W ubiegłym roku dziewczęta koła mogły robotnikom huty „Hortensja“ w przedterminowym wykonaniu planu rocznego oraz dały znaczny wkład przy organizowaniu kursów szkoleniowych.

Koło ZMP przy Fabryce Sklejek w ramach czynu 1 Majowego pomogło robotnikom przy urządzeniu świetlicy fabrycznej.

ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego pomogli przy zakwaterowaniu „zakrętów śmierci“ na szosie Piotrków — Sulejów.

Znacznymi osiągnięciami poszczycić się również może młodzież na odcinku kulturalno-oświatowym. — Przy miejskim i powiatowym zarządzie ZMP otworzono tzw. referat oświatowy, którego zadaniem jest szkolenie członków kół fabrycznych i szkolnych drogą systematycznych prelekcji.

Poza tym zorganizowano 10 kursów ideologicznych, w wyniku czego zostało przeszkolonych 360 aktywistów. Referat ten organizuje również tak zwane „poranki żywego słowa“ oraz wyświetla filmy dla młodzieży szkolnej i fabrycznej. Dalszym osiągnięciem referatu oświatowego jest uporządkowanie i skompletowanie biblioteki przy Zarządzie Miejskim.

Sukces ob. Kity Romana był bodźcem dla ob. Stanisława Stefańskiego. Ulepszył on formy do produkcji kuflów, w wyniku czego zwiększyła się wydajność z 500 do 1300 kuflów.

„Nie spali również i inni. Hutnik Zaleski Waclaw ulepszył foremki przy produkcji kieliszków. Przez zastosowanie jego foremek produkcja wzrosła dwukrotnie.“

W dalszym okresie rozwoju zakładów wyłoniło się poważne niebezpieczeństwo. — Mianowicie siatki, które znajdowały się na ciagowni, były już mocno zużyte, a spróbować je można było tylko z zagranicy. Co gorsza nie można było ich otrzymać za raz, tak że groziła przerwa w produkcji. Zarządził temu cawniejszy hutnik, a obecny dyrektor „Hortensji“ — tow. Trawiński. Według jego pomysłu pracownicy: Ce-bula Waclaw, Kasprzak Jan, Cnychsz Stanisław i Szurmak Adam przerobili stare siatki, tak że mogą one jeszcze długo służyć. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane i produkcja wzrosła z miesiąca na miesiąc.

Dzisiaj, w 5-tą rocznicę wydania Manifestu P. K. W. N. załoga Huty „Hortensja“ może być dumna ze swych osiągnięć.

Obecnie na terenie Piotrkowa i okolicy znajduje się 11 szkół średnich, do których uczęszcza przeszło 5.000 uczniów i uczennic.

Zestawiając obecny stan szkolnictwa ze stanem przed wojennym, widzimy, że liczba uczniów wzrosła prawie 3-krotnie. Stało się to dlatego, że w Polsce Ludowej upadł mit o nadprodukcji inteligencji, przeciwnie, władze naszego państwa czynią wszystko aby umożliwić szkolenie się dzieciom robotników i chłopów, zapewniając bezpłatne nauczanie i dogodne warunki.

Obecnie na terenie Piotrkowa i okolicy znajduje się 11 szkół średnich, do których uczęszcza przeszło 5.000 uczniów i uczennic.

## Prysł mit o nadprodukcji inteligencji

### W piotrkowskich szkołach kształcą się dzieci robotników i chłopów

Piotrkowianie pamiętają czasy, kiedy to niemal marnowaniem świętej głowy było dla dziecka robotnika czy chłopca dostanie się do Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie. Kształcili się tutaj jedynie synowie uprzywilejowanej warstwy oraz dzieci inteligencji. Zamożniejsi obywatele i rzemieślnicy posyłali swe dzieci do 2-go Gimnazjum Towarzystwa Szkół Średnich przy Alei 3 Maja. Natomiast dzieci robotników i biedoty wiejskiej pomimo, że chętnie garnęły się do nauki, nie mogły dostać się do gimnazjum państwowego, a nie stać ich było na opiacenie czesnego w gimnazjum prywatnym.

Sam byłem świadkiem, kiedy do gimnazjum im. Bolesława Chrobrego zdawał pewien zdolny chłopiec, syn biednego chłopca. Nie pamiętam dokładnie nazwiska tego ucznia, ale dokładnie pamiętam słowa ówczesnego dyrektora gimnazjum ob. Buzka, który po celującym egzaminie zapytał chłopca: „No, egzamin zdałeś dobrze, a kim są twoi rodzice?“ — Dziecko odpowiedziało, że ojciec jego ma parę morgów ziemi w pobliskiej wiosce. Dyrek-

tor długo kiwał głową, nie wiadomo co pomyślał, faktem jest jednak, że nazwisko tego chłopca nie było uwidocznione na liście przyjętych do gimnazjum.

Zmieniły się czasy, zmieniły się stosunki w gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego.

## „Dobrze gospodarzą robotnicy „Hortensji“

### Sami uporali się z trudnościami — obecnie mogą się poszczycić poważnym dorobkiem

Gdy w styczniu r. 1945 Niemcy pod naporem zwycięskiej Armii Czerwonej opuścili nasze miasto, Zakład Huty Szklanej „Hortensja“ w Piotrkowie znajdował się w stanie zdewastowanym. Robotnicy „Hortensji“ nie załamali jednak rąk.

W tym czasie załoga liczyła zaledwie 250 robotników, reszta hutników wywieziona była do Niemiec na przymusowe roboty, niektórzy rozproszyli się w zawierusze wojennej. Przystąpiono do uruchomienia małej wanny Nr. 4 i rozpoczęto prace remontowe przy innych wannach. Dzięki wyższej pra-

cy i ofiarności robotników w maju 1945 roku uruchomiono dużą wannę. W okresie tym załoga liczyła już 900 robotników.

W tym czasie na miejsce spalonych magazynów wybudowano solidny, jednopiętrowy budynek, w którym urządzono magazyn, odpowiednia wszelkim nowoczesnym wymogom oraz biuro.

Na początku 1946 roku uruchomiono jeden komplet kufelarski, składający się z 11 poszczególnych warsztatów. W kilka miesięcy później uruchomiono trzecią wannę, co pozwoliło na zwiększenie załogi, która podniosła się do stanu 1200 pracowników.

Proces produkcji nie odbywał się jeszcze tak sprawnie, jak życzyli sobie tego robotnicy. Z powodu przeróżnych form oraz braku koniecznych urządzeń niska była wydajność, znaczna ilość braków. Do usprawnienia produkcji w poważnym stopniu przyczynili się nowatorzy i racjonalizatorzy pracy.

Kierownik szlifierni ob. Kiteł Roman zwrócił uwagę, że ilość stuczek przy produkcji szklanek na półautomatach jest zbyt duża. W wyniku długich i żmudnych badań doszedł do wniosku, że należało by zmienić dotychczasowy sposób odtrąskiwania szklanek. Zbudował więc specjalną maszynkę,

dzięki której ilość stuczek zmniejszyła się o 45 procent.

Sukces ob. Kity Romana był bodźcem dla ob. Stanisława Stefańskiego. Ulepszył on formy do produkcji kuflów, w wyniku czego zwiększyła się wydajność z 500 do 1300 kuflów.

„Nie spali również i inni. Hutnik Zaleski Waclaw ulepszył foremki przy produkcji kieliszków. Przez zastosowanie jego foremek produkcja wzrosła dwukrotnie.“

W dalszym okresie rozwoju zakładów wyłoniło się poważne niebezpieczeństwo. — Mianowicie siatki, które znajdowały się na ciagowni, były już mocno zużyte, a spróbować je można było tylko z zagranicy. Co gorsza nie można było ich otrzymać za raz, tak że groziła przerwa w produkcji. Zarządził temu cawniejszy hutnik, a obecny dyrektor „Hortensji“ — tow. Trawiński. Według jego pomysłu pracownicy: Ce-bula Waclaw, Kasprzak Jan, Cnychsz Stanisław i Szurmak Adam przerobili stare siatki, tak że mogą one jeszcze długo służyć. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane i produkcja wzrosła z miesiąca na miesiąc.

Dzisiaj, w 5-tą rocznicę wydania Manifestu P. K. W. N. załoga Huty „Hortensja“ może być dumna ze swych osiągnięć.

**Ręczna Cegielnia ANTONI WIADEREK**

wieś Gorzędów poczta Kamińsk pow. Piotrków

**Młyn Elektryczny Edw. Klekociński i S-ka**

W Gorzkowicach pow. Piotrków Przemiał Gospodarczy 375-k



# Wychowanie fizyczne i sport przestały być w Odrodzonej Polsce widowiskiem dla gawiedzi

## W należycie pokierowanym wychowaniu fizycznym i sporcie tkwią wielkie wartości wychowawcze narodu



Młodzież szkolna w odrodzonej Polsce korzysta w pełni z dobrodziejstw wychowania fizycznego.

W dniu dzisiejszym mija pięć lat, gdy dzięki pomocy wielkiego naszego Sojusznika — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, poculiśmy się znów narodem wolnym, mającym znowu prawo do życia.

Data 29 lipca pozostanie na zawsze pamiętną w naszej historii, gdyż wiąże się ona nie tylko z odrodzeniem naszej państwowości, ale również z naszym odrodzeniem wewnętrznym, odrodzeniem wszystkich sił twórczych naszego narodu, jego tężyzny duchowej i fizycznej.

Wychowanie fizyczne, a zwłaszcza sport wyczynowy, po odzyskaniu przez nas niepodległości, poczęły odradzać się z nie-



Podstawa wychowania fizycznego i sportu jest gimnastyka przyrzadowa. Nie też dziwnego że zdobywa ona sobie coraz liczniejsze zastępy zwolenników.

notowaną intensywnością. Zjawisko to dało się łatwo tłumaczyć tym, że nasza młodzież, a nawet i starsza część naszego społeczeństwa szukała jakiegoś odprężenia po ciężkich latach okupacji. Sport nasz jednak począł się odradzać początkowo na wzorach sportu przedwojennego, który był daleki od tego sportu, jaki chcielibyśmy mieć u siebie w Odrodzonej Polsce.

### NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ

Nie też dziwnego, że reorganizacja naszego sportu stawała się sprawą niezmiernie pilną, sprawą, którą w końcu zajęła się nasza Partia. Dzięki temu właśnie akcja ta została w końcu przeprowadzona. Dzisiaj sport nasz przestał już stroić się w pseudo-apolityczne piórka a przeciwnie, stał się jednym z głównych czynników wychowawczych nowego obywatela, obywatela świadomego swych praw i obowiązków, budowniczego nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego. I to jest chyba największym naszym osiągnięciem na przestrzeni ubiegłych pięciu lat.

Drugim, bardzo pociesającym objawem, który również zwiadcza o główne przeprowadzonej reorganizacji naszego wychowania fizycznego i sportu jest to, że sport i wychowanie fizyczne, będące podstawą zdrowia i higieny każdego człowieka pracy, z każdym dniem poprzez kółka sportowe i ludowa zespoły sportowe coraz bardziej przenikają do szerokiej masy ludności pracującej miast i wsi, stają się coraz bardziej popularne w szkołach podstawowych i średnich, oraz wśród młodzieży akademickiej. W ten sposób ulega wyrównaniu jeszcze jedna z licznych krzywd społecznych, jakie zlikwidowaliśmy w ciągu tych paru lat.

### INNE OSIĄGNIĘCIA

Na każdym odcinku wychowania fizycznego i sportu mieliśmy ogrom prac do wykonania. Nie musimy chyba przypominać, w jakim opłakanym stanie zastaliśmy po odzyskaniu niepodległości nasze urządzenia sportowe, których — jak wiemy — nie mieliśmy wiele. Wszystko to trzeba było nakładem dużych kosztów i wysiłków doprowadzić do stanu używalności nie tylko w centrum kraju, ale i na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie powiększyć jeszcze znacznie ich liczbę. Nie-

mamy jeszcze do tej pory wspólnych, reprezentacyjnych stadionów, ale mamy już za to wiele nowych boisk, na których ćwiczą już tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej.

Natomiast w planie 6-letnim przewidziana jest już budowa gigantycznych obiektów sportowych.

### W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT

Jeśli już mowa o planie 6-letnim, nie sposób przemilczeć bardzo śmiałych projektów, dotyczących rozbudowy naszych urządzeń sportowych, podjętych przez naszych włóknarzy.

W ciągu najbliższych sześciu lat włóknarze nasi obiecują wzbogacić nas w liczne przystanki wioślarskie, sztywiska i inne urządzenia specjalne, jak: baseny kryte, sztuczne lodowiska, reprezentacyjne stadiony i hale sportowe. Prócz tego przewidziana jest budowa kilku basenów otwartych, wielu kortów tenisowych, strzelnic oraz torów kolarskich i żużlowych.

### ŁÓDŹ ZA 6 LAT

Z tych wyżej wymienionych obiektów sportowych, jak się dowiadujemy w „sztabie głównym” naszych włóknarzy, SAMO TYLKO ŁÓDŹ MA OTRZYMAĆ BAZEN KRYTY, SZTUCZNE LODOWISKO, STADION REPREZENTACYJNY NA 80 TYSIĘCY WIDZÓW (po przebudowie dawnego stadionu ŁKS n., na którym prace już rozpoczęto kilka miesięcy temu).

W najbliższym czasie wzbogaci się Łódź również o dwa nowe tory: kolarski i żużlowy. Jeśli jeszcze do tego dodamy projekty inwestycji sportowych, przewidzianych w planie 6-letnim przez nasz Zarząd Miejski, z których przede wszystkim na uwagę zasługują takie obiekty, jak hala sportowa przy zbiegu ulicy Żeromskiego i Skorupki, stadion reprezentacyjny na 30—40 tysięcy widzów w Parku Ludowym, drugi stadion dla potrzeb lokalnych na Chojnach, boiska przy ulicach Lutomińskiej i Dąbrowskiego, strzelnicę malokalibrową przy ulicy Bakietńskiego, ośrodek sportów wodnych w Rudzie Fabiańskiej oraz ośrodek sportów zimowych w Łagiewnikach — to okaże się, że za 6 lat powinna Łódź pod względem rozwoju urządzeń sportowych wysunąć się na czołowe miejsce w Polsce.



Pokazy gimnastyczne w których przodują gimnastyści radzieccy są wielką ucztą wzrokową dla najbardziej nawet wbrednych widzów.

### MUSIMY PODCIĄGNĄĆ WIES

Podobnie, jak włóknarze, każdemu z naszych zreształ sportowców niewątpliwie będzie się starano o to, aby w ciągu tych 6 lat powiększyć stan posiadanych obiektów. Toteż musimy nasze wysiłki skierować raczej na wzięcie, gdzie akcja umasowienia wychowania fizycznego i sportu jest ciągle nie wystarczająca nie tylko z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy, ale i z powodu braku najprymitywniejszych, a nie mówiąc o obiektach sportowych. Na odcinku wsi czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ją podjąć jak najrychlej z takim samym zapalem, z jakim podjęliśmy ją w ośrodkach robotniczych i doprowadzić wreszcie do tego, aby nasza wieś stanęła na równym starcie z nami.

### TANI SPRZĘT PODSTAWA UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Z akcją umasowienia wychowania fizycznego i sportu, oraz podniesienia poziomu naszego sportu wyczynowego wiąże się ściśle sprawa masowej produkcji sprzętu sportowego.

Zagadnienie to staje się dzisiaj może najbardziej palącym, gdyż z każdym dniem zwiększa się liczba nowozakładanych klubów sportowych przy zakładach pracy i ludowych zespołów w wsiach. Od szybkiego rozwiązania zagadnienia masowej produkcji sprzętu sportowego i nasycenia nim rynku, uzależniony

jest rozwój wychowania fizycznego i sportu, toteż już od dłuższego czasu w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej prowadzone są badania związane z uruchomieniem państwowych fabryk sprzętu sportowego, oraz portraktacje z istniejącymi już wytwórniami, które mają być nastawione na wytwarzanie zmormalizowanego sprzętu dla sportu masowego i wyczynowego.

### JEDNA Z NASZYCH GŁÓWNYCH BOLAŁEK ZOSTANIE WRESZCIE ZLIKWIDOWANA

Prace w tym kierunku posunęły się naprzód już na tyle, że wynikiem ich jest opracowany projekt statutu Zjednoczenia Sprzętu Sportowego i Szkutniczego, oraz powołanie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego dla rozdziału wyprodukowanego sprzętu w całym kraju.

Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie, ta jedna z największych naszych bolałek zostanie zlikwidowana, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do tego, że wychowanie fizyczne i sport staną się w Polsce Ludowej tak popularne, jak w Związku Radzieckim, który odkrył i należycie ocenił wielkie wartości wychowawcze, tkwiące w masowym wychowaniu fizycznym i sporcie, na który jeszcze nawet dzisiaj wielu postępowych nawet obywateli patrzy niechętnie okiem obójczym, a nawet niekiedy i... wrogim.

Z. Królowski.

## Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym

Park Helenów: godz. 16 — zawody kolarskie, koszykówka, siatkówka, wioślarstwo, tenis, piłka nożna

Park Pomiatowski: godz. 16 — turniej tenisowy AZS, Spójnia, ŁKS, Ogniwo i pokaz gimnastyczny. Pokazy wszystkich sekcji sportowych.

Bolsko — Widzew — Armii Czerwonej 11 — 18: godz. 9 —

Bolsko Bawelny — Ogrodowa 28: godz. 11 —

Bolsko Wólno — Wolowa 16: godz. 16 —

Bolsko Naprzód — Fabiańska 184 — 186: godz. 10 —

Bolsko Włóknarzy — Al. Um. 2: godz. 16

Obok ZOO w lesie — godz. 16 — pokaz gry w siatkówkę i gra na 8 prowizorycznie przygotowanych boiskach siatkówki dla chętnych pod kierunkiem ŁOZKIS.

Bolsko Zjednoczone: godz. 9 — igrzyska sportowe ZMP.

Baseny ŁKS Włóknarzy i Zjednoczone: godz. 11 — zawody w pływanie dla zawodników i publiczności.

Al. Kościuszki między (między Andrzeja Struga a Zamenhofs): godz. 11 — zawody kolarskie dla dzieci na 100 i 200 metrów i trójkółkowych rowerach dziecięcych.

Bolsko WKS „Legia”: godz. 16 — piłka nożna i siatkówka.

Bolsko ZKS „Związkowców” — Park Ludowy: koszykówka, szczyptorniaki, piłka nożna i pokaz gimnastyczny.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

Łagiewniki — Obós: godz. 11 — zawody w pływanie i pięcioboju.

W. Ażaiew

205

## Daleko od Moskwy

Jestem pewien, że Kotlarewski nie jeszcze nie zrobił, ażeby umożliwić rozpoczęcie robót na cieśninie. Wszak to zagraża całej budowie... Co się tutaj stało, dlaczego takie fiasko? Wszak nigdzie na trasie nie podobnego nie miało miejsca! Nie spodziewałem się dobrej sytuacji, ale nie spodziewałem się takiego niepowodzenia. Czy warunki na waszym punkcie są gorsze aniżeli na innych? Nie! Dano wam dużo ludzi, wszystko co było konieczne zostało zawiezione punktualnie, przetrucaliśmy z miejsca na miejsce. A jednakże właśnie u was — takie fiasko!

Merzłakow, przestraszony powagą zarzutów naczelnika oraz tonem, jakim zostały wypowiedziane, zaczął się szybko usprawiedliwiać.

— Było bardzo trudno, towarzyszu naczelniku budowy. Nigdy jeszcze tak trudno nam nie było! Wojenna atmosfera działa, ludzie przestają być odporni. Wytwarzają się nieporządane nastroje. Nie mamy połączenia. Radio nie działa, coś się z nim stało. Poza tym warunki nie są słodkie. Czy można tu stworzyć ludziom dobre warunki bytowania? Dlatego też praca nasza nie jest wy-

jądna. Rozumiem że główną sprawą są obecnie prace związane z transportem, czyż nie pojmuję tego? W zarządzie, kiedy otrzymałem skierowanie, powiedziano mi: „Szoferzy i traktorzyści powinni być na pierwszym planie. Stwórzcie im dobre warunki, nie wstydzicie się bardzo uprzejmie z nimi rozmawiać i witać ich podaniem ręki, przy jednym stole z nimi siadać...?”

— Wynika więc, że niepotrzebnie podawaliście im rękę, nie potrzebnie siedzieliście przy jednym stole? To wszystko na nic się nie zdało — uśmiechnął się Batmanow.

— Nie zdało się — smętnie zgodził się Marzłakow. — Do was takich ludzi przysłał! Ziátkow, Gonczaruk... Umara Mahomet... Czy znacie go?

— A jakże! To awanturnik! Nic mu się nie podoba, wszystko nie jest tak jak należy! Mówicie, że przysłałście dużo ludzi. Tak, to prawda. A jednakże nie ma się na kim oprzeć, — zaczął znów błądzać i skarżyć się Merzłakow.

Batmanow przetrwał: — Lepiej przestać mówić! Znam was dopiero pół godziny, a już czuję niesmak od waszego narzekania; widocznie w języku rosyjskim znane wam są jedynie słowa nudy i narzekania!

Strzępy szaro-żółtych obłoków powoli płynęły po zimnym i bladym niebie. Zapadał wczesny wieczór zimowy.

Wszędzie dookoła leżał jednostajny szary śnieg, wszystko żyjące ginęło tutaj, na tym przyszyłym wezle przepompowywania ropy naftowej tego szarego ła.

Terren na którym miały być wzniesione budowle stanowił kwadrat utworzony z jednego boku przez cypel Czongr, który wcinął się w lód cieśniny, z drugiej zaś — falujący łańcuch niewysokich pagórków. Trzeba było przyjrzeć się bardzo uważnie, ażeby dostrzec jakikolwiek ślady ludzkiej pracy: kilka niewysokich baraków, przytulonych do pagórków, dwa, trzy, poszczególne domki, mała szopka na cypelu, słaby ruch ludzi w czerniejących wgłębieniach oraz na lodzie cieśniny. Tu i owdzie, pośród pagórków wity się dróżki, wykopane łopatami, bądź też wydeptane nogami. Ponadto tym wszystkim stale słychać było bez przerwy huk, jakgdyby dziesiątki młotów uderzały w ogromną miednicę.

Beridze i Kowszow ponuro oglądali nieradosny obraz najważniejszego punktu budowy. Kotlarewski był razem z nim, Rogow, Liberman, i Karpow odeszli do posiołku — tak nazywała się grupka ledwie dostrzegalnych zabudowań obok pagórków. Filomonow udał się na cypel do szoferów. Topolowa i Tanie odprowadzono do domku Kotlarewskiego.

— Pokażcie teraz waszą pracę, pochwalcie się czymś — ponuro powiedział Beridze do inżyniera.

D. C. N.